

# Straż rybacka jest postrachem kłusowników

Data publikacji: 6.02.2004 0:00



*brak zdjęcia*

Para się tym młodzież i dorośli. - Coraz częstsze staje się kłusownictwo osób młodocianych (częstokroć za przyzwoleniem dorosłych opiekunów). Dotyczy to przeważnie ludności Górek, Brennej, Leśnicy, rzadziej Skoczowa. W sezonie letnim problem ten poszerza się o przyjezdnych amatorów „dzikiego wędkowania”.

Latem obserwuje się również nagminne budowanie tam i pułapek z materiałów tworzących chronione dno potoków -alarmuje w sprawozdaniu z ubiegłorocznej działalności Społecznej Straży Rybackiej PZW jej komendant Waław Santarius.

Podkreśla on jednak, iż po 3 latach działalności straży rybackiej, dziesiątkach systematycznych kontroli oraz zdecydowanej postawie strażników, dyscyplina wędkarzy łowiących na naszych akwenach znacznie się poprawiła. Do rzadkości należą przypadki łamania przez nich regulaminu PZW.

Społeczna Straż Rybacka reprezentowana jest w powiecie cieszyńskim przez 129 osób zrzeszonych w 10 kotach. Na co dzień organizacja ta współpracuje z policją, alarmując o sytuacjach drastycznego naruszania prawa. W 2003 r. strażnicy przeprowadzili 337 kontroli wód będących własnością zarówno Skarbu Państwa, jak i poszczególnych kół PZW. Lustrowali Wisłę, Brennicę, Leśnicę, Piotrówkę, Knajkę i inne mniejsze ciek wodne. Pod ich opieką, znajdowała się także graniczna Olza, którą monitorowano wspólnie z funkcjonariuszami Straży Granicznej i członkami'Českeho Rybarskeho Svazu interweniowali Czeskiego Cieszyna. Ogółem nasi strażnicy skontrolowali 1866 wędkarzy. 62 razy udzielali pouczeń, w 12 wypadkach wystosowali pisma

do kół PZW informujące o naruszeniu przepisów Regulaminu Amatorskiego Połowu Ryb. Osiem razy skonfiskowali narzędzia kłusownicze.

W ub. roku strażnicy ujawnili zatrucie Białej Wisłki na 3-kilometrowym odcinku przepływającym przez rezerwat w Wiśle Czarnem, a także zatrucie wód Młynówki Ustrońsko-Skoczowskiej. Ponadto interweniowali po zatrzymaniu wody na śluzie Młynówki w Obłażcu. Dziś ich wielki niepokój i sprzeciw budzą prace prowadzone w korycie rzeki Wisły oraz jej dopływach.

- W projekcie nie uwzględniono podstawowych wymogów pozwalających na przetrwanie i rozwój ichtiofauny rzeki. W dotychczasowej formie istnienia, przy tak ogromnej presji turystycznej, byt ichtiofauny był mocno zagrożony. Po ukończeniu robót naprawczo-regulacyjnych i docelowym ukształtowaniu koryta rzeki jej naturalni mieszkańcy /nagą nie znaleźć warunków do dalszego bytowania i sztuczne zarybianie prowadzone przez członków PZW może nie osiągnąć zamierzonego celu - odbudowy i utrzymania zniszczonego stada podstawowego - stwierdza w swym raporcie W. Santarius.